

Wojciech Golonka

Odpowiedź na krytyczne uwagi dra Marka Prokopa odnośnie do mego artykułu "St Thomas d'Aquin en tant que philosophe: le problème des sources"

Rocznik Tomistyczny 4, 385-391

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Odpowiedź na krytyczne uwagi dra Marka Prokopa odnośnie do mego artykułu *St Thomas d'Aquin en tant que philosophe: le problème des sources*

Odpowiadając na krytyczne uwagi dra Prokopa, chciałem po pierwsze ustalić rzeczywistą tezę mojego artykułu i zasadnicze znaczenie mojej konkluzji. Wbrew temu, co napisał dr Prokop, i co zostało powielone w streszczeniu mojego artykułu na stronie 193 „Rocznika Tomistycznego” nr 2 (2013), teza artykułu nie brzmi: „źródłem filozofii Tomasza jest Arystoteles”, mimo że artykuł szeroko i słusznie porusza miejsce Arystotelesa w filozofii św. Tomasza. Dr Prokop buduje całą swoją krytykę na podstawie tej domniemanej tezy, ale skoro nie jest to teza stawiana przez mój artykuł, równie dobrze można by zakończyć dyskusję już w tym miejscu. Skoro jednak recenzent pomylił się w tak ważnej kwestii, przedstawię pokrótce autoryzowaną egzegezę mojego artykułu, tłumacząc na język polski zasadnicze fragmenty wstępu i konkluzji, zaznaczając kursywą znaczące dla mojej tezy stwierdzenia.

„Założmy, że jakiś historyk napisałby połowę swych dzieł na temat Cesarstwa Rzymskiego, połowę na temat średniowiecza. W *swych dziełach* na temat wieków średnich pisałby, ale mimochodem, o spuściźnie i wpływach epoki rzymskiej na średniowiecze. Jeśli chcielibyśmy poznać, jaka była myśl tego badacza na temat imperium rzymskiego, zbędnym byłoby zadawanie sobie *pytania: które dzieła tego badacza należy wprawdzie przeanalizować*. Ten czysto hipotetyczny przykład wydaje się oczywisty. Jednakże jego stosowanie w praktyce oczywiście już nie jest, np. jeśli chodzi o *badanie filozofii tomistycznej*. Bowiem *tego typu zamiana źródeł myśli filozoficznej świętego Tomasza z Akwinu* jest co najmniej tendencją, nawet wśród wyrażnych zwolenników odnowy tomistycznej”.

W konkluzji z kolei pisałem:
„[...] wydaje nam się, że owa tendencja do cenzurowania przez zapomnienie lub

pomijanie tomistycznych *komentarzy* pism perypatetyckich bierze się stąd, iż są to obszerne dzieła, czasem trudne, a ich tłumaczenia nie są tak rozpowszechnione jak tłumaczenia „Sumy teologicznej”. Jest zresztą zrozumiałe, że ta ostatnia – dzieło znaczne i wspaniałe, absorbujące całą uwagę badaczy – przypomina *rozległość tomaszowej bibliografii*. Tymczasem przedstawienie *myśli filozoficznej* Mistrza Tomasza w oparciu o jej oryginalne źródła jest kwestią sprawiedliwości. Pozwoli to również na prawdziwy dialog między filozofami, umieszczając dyskusję na wspólnym obszarze, pod warunkiem, że zgodzimy się choć trochę przestudiować wspomniane *dzieła*”.

Ostatnie zaś zdanie artykułu brzmi: „Oby to przypomnienie historyczne i bibliograficzne przysłużyło się do odnowienia obrazu świętego Tomasza wśród badaczy i zainteresowanych”.

Precyzuję więc tezę mojego artykułu: *literaturę źródłową* do badań nad filozofią św. Tomasza z Akwinu są przede wszystkim pisma czysto filozoficzne Akwinaty, a zwłaszcza jego jedenaście komentarzy do pism Arystotelesa (lub pseudo Arystotelesa)¹.

Po zastanowieniu się, dlaczego dr Prokop nie uchwycił stawianej przeze mnie tezy, doszedłem do wniosku, że dodanie miejscowo określeń „teksty źródłowe”, „źródła bibliograficzne” pozwoliłoby jeszcze bardziej uwypuklić moje twierdzenie i uniknąć równie błędnego odczytania mego artykułu. Przy czym zaznaczam, że w opracowaniach w języ-

ku francuskim użycie słowa *source* za zwyczaj nie oznacza nic innego jak „tekst źródłowy”, stąd też pisany przeze mnie artykuł był jak najbardziej zrozumiały dla francuskojęzycznego czytelnika. Wyrażam przy tym zdziwienie, będąc recenzentem artykułów naukowych, że jeżeli zaszła taka poważna wątpliwość co do tezy artykułu, redakcja nie zechciała jej wyjaśnić, zwracając się bezpośrednio do autora.

Drugim błędem dra Prokopa, stanowiącym punkt wyjścia dla jego dalszej krytyki, jest błędne podanie argumentów dla mojej rzekomej tezy. Dr Prokop pisze: „[autor] argumentuje swoje stanowisko w następujący sposób: a) Tomasz napisał 11 komentarzy do filozoficznych dzieł Arystotelesa, b) nazywał go Filozofem, c) systematycznie odwołuje się do Arystotelesa, nawet w swych pismach teologicznych, d) nauczanie perypatetyzmu dominuje w filozofii tomistycznej”.

Wszystkie te cztery punkty nawiązują do 6 paragrafu mojego artykułu, których łącznie jest aż 15. Paragraf ten stawia merytoryczne pytania do trzeciego przedstawionego przeze mnie przykładu nieprzywiązywania wagi do pism czysto filozoficznych św. Tomasza. W tym wypadku chodziło o wypowiedź prof. Gogacza, kategorycznie odrzucającego asocjację arystotelizmu z tomizmem. Tak więc badaczom uważającym, że „błędem jest uprawianie filozofii arystotelesowsko-tomistycznej” zadałem cztery merytoryczne pytania: dlaczego w takim razie „Akwinata skomentował jedena-

¹ Sprecyzowałem między innymi, że pisma teologiczne św. Tomasza z Akwinu mogą być użyteczne jeśli chodzi o poznanie jego filozofii, ale traktowanie ich jako podstawowe źródło poznania *filozofii* św. Tomasza dla osób niezaznajomionych z tomizmem jest metodologicznie nieuzasadnione.

ście (!) pism arystotelesowskich? [...] Dlaczego również Doktor Anielski systematycznie odwołuje się do pism arystotelesowskich w swoich pismach teologicznych? [...] Dlaczego także regularnie nazywa Arystotelesa najbardziej pochwalną w filozofii nazwą – Filozof? [...] zakładając, że nie można w sposób uprawniony mówić o filozofii arystotelesowsko-tomistycznej, jak spójnie wytłumaczyć tak „nieumiarkowane” miejsce, jakie zajmuje nauczanie perypatetyckie w filozofii tomistycznej?”. Tymczasem dr Prokop zamiast oświecić mnie i czytelników, odpowiadając na powyższe pytania i wnosząc istotne elementy do poruszanej przeze mnie problematyki, przekształca te pytania w moje twierdzenia podpierające domniemaną tezę, po czym rozpoczyna ich krytykę. I cóż, że mój krytyk wykazuje przy tym obszerną erudycję, skoro dyskutuje z tematyką, której bądź w ogóle nie poruszam, bądź poruszam mimochodem.

Kolejnym dowodem błędnej interpretacji mojej pracy ze strony dr Prokopa jest twierdzenie, że według mnie odwrócenie się od dorobku filozoficznego św. Tomasza z Akwinu spowodowane jest przez Étienne’a Gilsona i prof. Gogacza: „według Autora sytuacja ta *spowodowana jest przez É. Gilsona, współtwórcę wraz z J. Maritainem tomizmu egzystencjalnego, oraz przez M. Gogacza, twórcę tomizmu konsekwentnego*”. W moim artykule ograniczam się jedynie do stwierdzenia, że *tendencja* ta widoczna jest m.in. u Gilsona czy też prof. Gogacza, których dorobek naukowy darzę należnym, choć nie ślepym szacunkiem. Istotę polemiki dra Marka Prokopa sta-

nowi więc domniemany artykuł dra Wojciecha Golonki, którego ten ostatni nigdy nie napisał. Poruszę jednak kilka dodatkowych wątków polemiki dra Prokopa, gdyż bądź pośrednio dotyczą mojego artykułu, bądź są po prostu błędne same w sobie.

1) Błędnie rozumiejąc moją tezę, dużą część swojej polemiki dr Prokop poświęca wywodowi różnic między filozofią św. Tomasza a myślą arystotelesowską. Dr Prokop skupia swoją uwagę na specyfice tomaszowego rozróżnienia aktu istnienia od istoty. Ani razu nie wspomina jednak czysto filozoficznego dzieła św. Tomasza *De ente et essentia*, które wymieniam natomiast ja. Dr Prokop również systematycznie pomija wszelkie moje aluzje do ww. różnicy między tomizmem a arystotelizmem nawet wówczas, gdy dobitnie stwierdzam: „Oczywiście, czyste utożsamienie świętego Tomasza z Arystotelesem pomijałoby zasadniczy wkład chrześcijaństwa do perypatetyzmu pod wpływem dogmatu o stworzeniu. W tej optyce rozróżnienie tomistyczne *Ens a se – ens ab alio*, poznawane za pomocą rozumu, ale faktycznie objawione, stało się podstawową prawdą każdej filozofii, która chce się szczyć mianem chrześcijańskiej”. W tym miejscu podaję w przypisie objaśnienie tego rozróżnienia przez dominikanina Norberta Del Prado, który jasno i wyraźnie, choć w języku łacińskim, precyzuje oryginalność kwestii odróżnienia istoty od istnienia u św. Tomasza z Akwinu. Po czym kontynuuję: „Utożsamiać Tomasza z Arystotelesem byłoby więc przesadą – ich rozdzielanie również. Oznaczałoby to zapomnienie faktu, że *podstawową część* Tomaszowych

prac filozoficznych stanowią komentarze do pism Stagiryty”.

2) Czytając polemikę dra Prokopa, doszedłem do wniosku, że istotnie neguje on historyczny fakt, że „*podstawową część* Tomaszowych prac filozoficznych stanowią komentarze do pism Stagiryty”. Sęk w tym, że w błędnym mniemaniu dra Prokopa, przyznanie filozoficznej wartości tym pismom oznaczałoby twierdzenie, że myśl Tomasza jest powtórzeniem arystotelizmu lub jego kontynuacją. Tymczasem jest jeszcze inna możliwość, na którą chciałem zwrócić uwagę mojego recenzenta, godząca ww. fakt historyczny z faktem oryginalności refleksji Akwinaty. Francuski dominikanin Marie-Dominique Chenu słusznie napisał, że Tomaszowe komentarze do Arystotelesa są „gruntem, na którym w subtelny sposób krzyżują się dwa niejako zabiegi: autentyczne odczytywanie Arystotelesa, ale zarazem dochodzenie – poza sferą Arystotelesowskiej myśli – do filozoficznej prawdy”². Takie podsumowanie mogłoby zakończyć całą tę niepotrzebną, moim zdaniem, polemikę. Choć wspomniana przez ojca Chenu subtelność nie jest zbyt subtelna do uchwycenia dla badaczy obeznanych z pismami Doktora Anielskiego, już sama lektura tomaszowych wstępów (*proemium*) do jego komentarzy pozwala przekonać się o jej słuszności. I tak np. wstęp do *Analitik wtórych* jest genialnym objaśnieniem, czym jest logika i jakie są jej składowe części mające swe odbicie w księgach *Organonu*. Proszę, aby mi wskazano, który z filozofów zwięźle i przejrzystej podsumował to zagadnie-

nie niż św. Tomasz w tym właśnie *proemium*. To samo można powiedzieć o jego wstępie do *Metafizyki*. *Tolle et lege...*

3) Kiedy dr Prokop stwierdza odnośnie do Akwinaty, że: „jego centralnym punktem zainteresowania było Słowo Boże, a problemem do rozwiązania i zaproponowania dla dominikańskiego zakonnika była teologia, a nie kosmologia czy psychologia” oraz: „dla Gilsone św. Tomasz jest przede wszystkim teologiem. Trudno nie zgodzić się z tą opinią”, narzuca tu sąd, który jest znacznym uproszczeniem, niemającym potwierdzenia ani w bibliografii św. Tomasza, ani w odbiorze jego dzieł przez badaczy jego myśli. Bycie teologiem nie wyklucza bynajmniej bycia filozofem, praeorem, radcą prawnym, kucharzem czy też pianistą. Jeśli centralnym punktem zainteresowania św. Tomasza było wyłącznie Słowo Boże, należałoby wtedy uznać, że jego centralnym dziełem nie jest *Suma*, lecz tomaszowe komentarze do Słowa Bożego, czyli do Pisma Świętego, których jest ok. jedenaście, o których jednak dr Prokop nie wspomina ani słowa. Śmiem przy tym skromnie zasugerować, że osobą najbardziej uprawnioną do wypowiadania się co do swych zainteresowań był sam św. Tomasz. Ten zaś precyzował swe zainteresowania w każdym wstępie pisanego przez siebie dzieła, o których to wstępach już wspomniałem. Na tej podstawie należałoby stwierdzić, że nie interesowało go jedynie Objawienie, ale każda prawda, chociaż wiadomo, że będąc gorliwym zakonnikiem pobudkę do swych badań nad prawdą znajdował w miłości do Słowa Wcielonego, od któ-

² M.-D. Chenu, *Wstęp do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, przeł. H. Rosnerowa, Kęty 2001, s. 33.

rego wszelka prawda pochodzi, a transcendentny cel całego jego naukowego życia stanowiło życie wieczne³. Czym innym jednak są pobudka czy też cel ostateczny, a czym innym sam przedmiot badań. Nawet jeśli filozofia św. Tomasza prowadzi do Objawienia, dochodząc do tzw. preambuły wiary (*praeambula fidei*), nawet jeśli jest ona z tego powodu apologetyką, nie zmienia to jednak faktu, że jest filozofią przedstawioną według prawideł filozofii, a nie teologii.

Z tego powodu napisałem, cytując Akwinatę, jak bardzo mocno w swych pracach podkreślał on rozróżnienie teologii od filozofii⁴ i dlatego nie można używać argumentów teologicznych, zależnych od wiary, przekonując do prawdy osoby, które wiary nie podzielają. Wspomniałem tu spór o odwieczność świata, gdzie św. Tomasz zajął bardzo przejryste stanowisko jako filozof, uznając, że choć odwieczność świata jest sprzeczna z wiarą (a więc jest poglądem heretyckim, gdyż wiara głosi stworzenie w czasie), jednak sama odwieczność świata nie jest sprzeczna z punktu wi-

dzenia metafizyki. Przy tym, jako genialny filozof, sprecyzował on, że nawet wówczas stworzenie byłoby *ex nihilo*, bo to wynika z samej istoty stworzenia, niezależnie od tego, czy miało ono początek w czasie, czy nie. Tak więc błędzi dr Prokop, kiedy twierdzi, że św. Tomasz nie miał zainteresowań kosmologicznych⁵. Dodać można by również, że początek *Prima Pars* Tomaszowej *Sumy* jest teologią naturalną – czyli szczytem metafizyki.

Kiedy Akwinata stwierdza, że Boga również obowiązują najwyższe prawa bytu jako bytu, jak zasada tożsamości czy niesprzeczności, gdyż Bóg jest Bytem, jest to stwierdzenie filozoficzne nieopierające się na Objawieniu⁶. Kiedy św. Tomasz podaje pięć dróg na rozumowe poznanie istnienia Boga, podaje w *Sumie* jedynie skrót dowodów dla początkujących teologów, które szerzej rozwinął w swoich pismach kosmologicznych i metafizycznych. Tak więc poznanie istnienia Boga uwidocznione przez Doktora Anielskiego jest wywo- dem filozoficznym, gdyż pozbawionym przesłanek objawionych. Stąd też nieza-

³ Twierdzenie, że Tomasza, jako zakonnika, w jego życiu duchowym interesowała kontemplacja prawdy objawionej, jest oczywistym truizmem. Ale przecież pierwsze naukowe pytanie, jakie zadał w wieku pięciu lat opatowi Monte Cassino było pytaniem metafizycznym: *Kim jest Bóg?* Trzeba przy tym pamiętać, że centralnym punktem zainteresowań Akwinaty – właśnie jako zakonnika, który składał śluby posłuszeństwa – było posłuszeństwo woli Bożej wyrażonej przez Kościół i głos przełożonych. Św. Tomasz interesował się więc kwestiami, które po prostu miał opracować w ramach zleczanych mu przez przełożonych kursów i dzieł naukowych.

⁴ Chodzi o różnicę *objectum formale quo* i *quod* tych dwóch dziedzin.

⁵ Por. M. Karas, *Natura i struktura wszechświata w kosmologii św. Tomasza z Akwinu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, ss. 28-29: „Akwinata *podejmował problematykę kosmologiczną w niemal wszystkich dziełach*, a przede wszystkim w swych komentarzach do pism przyrodniczych i metafizycznych Arystotelesa, w kwestiach dyskutowanych i pismach teologicznych”. Już sama obszerność pracy prof. Karasa (328 stron) i objętość literatury źródłowej wystarczają, aby uznać za całkowicie gołosłowne twierdzenie, że kosmologia nie stanowiła problematyki w pismach dominikańskiego uczonego.

⁶ Zob. *Summa theologiae* I^a q. 25 a. 3 co. oraz *Quaestiones disputatae de potentia* q. 6 a. 1 ad 11.

leżnie od tego, czy Akwinata pałał entuzjazmem, wykonując swe filozoficzne rozważania, czy też z bólem w sercu oczekiwał na wieczorną kompletę, nie sposób twierdzić, że św. Tomasz z Akwinu nie był filozofem!

4) Cytując w przypisie opinię Chestertona, napisałem również, że św. Tomasz raczej uzupełnia Arystotelesa na płaszczyźnie filozofii, niż jemu zaprzecza. Dr Prokop nie omieszkiał skomentować: „Nawet najwspanialsza literatura nie może być argumentem naukowym”. Autorowi tak pochopnej klasyfikacji proponuję zapoznanie się z moją dysertacją doktorską, portretującą filozoficzną myśl Gilberta Chestertona⁷. Przytoczę tu przy okazji kilka opinii Étienne’a Gilsona odnośnie do dzieła *St Thomas Aquinas* Chestertona, skąd zaczerpnięty był mój cytat. Opinia Gilsona bowiem wyraźnie wskazuje, jakich gołosłownych argumentów używa dr Prokop w swej krytyce:

„Comme interprétation d'ensemble de l'homme et de l'œuvre, on ne saurait trop recommander le chef-d'œuvre de G. K. Chesterton, *St. Thomas Aquinas*”⁸;

„My reason for admiring his « Thomas Aquinas » as I do, precisely is that I find him *always right* in conclusions about the

man and the doctrine even though in fact, *he knew so little about him*”⁹;

„I consider it as being without possible comparison the best book ever written on St. Thomas. Nothing short of genius can account for such an achievement. Everybody will no doubt admit that it is a ‘clever’ book, but the few readers who have spent twenty or thirty years in studying St. Thomas Aquinas, and who, perhaps, have themselves published two or three volumes on the subject, cannot fail to perceive that the so-called ‘wit’ of Chesterton has put their scholarship to shame (sic!). He has guessed all that which they had tried to demonstrate, and he has said all that which they were more or less clumsily attempting to express in academic formulas”¹⁰.

5) Św. Tomasz z Akwinu był przede wszystkim umysłem, który opanował do perfekcji metodę analizy i syntezy w oparciu o cztery możliwe zagadnienia naukowe: *an sit, quid sit, an sit talis, propter quid sit talis*¹¹. Metoda ta zaś, zbudowana na podstawie założeń dialektyki arystotelesowskiej, ma swe skuteczne zastosowanie zarówno w filozofii, jak i w teologii, co też w obu przypadkach potwierdził św. Tomasz. Sam zresztą

⁷ Samo dzieło Chestertona wymienione jest również w bibliografii podanej przez Katedrę Historii Filozofii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego wśród dzieł należących do *wprowadzeń całościowych i biografii* św. Tomasza z Akwinu, zob. http://katedra.uksw.edu.pl/dydaktyka/bibliografie/bilb_tomasz_pol.htm (dostęp 24.04.2015).

⁸ É. Gilson, *Le thomisme*, Vrin, Paris 1948, s. 528. Co tłumacząc dosłownie na język polski brzmi: „Nie da się przedobrzyć, polecając arcydzieło G.K. Chestertona *St. Thomas Aquinas* jako interpretację zarówno św. Tomasza, jak i jego pism”.

⁹ É. Gilson, list do Kevina Scannella z 7 stycznia 1966, British Library, Add. MS 73472. fo. 105, cyt. za: I. Ker, *G.K. Chesterton: A Biography*, Oxford University Press, Oxford 2011, s. 682.

¹⁰ É. Gilson, wypowiedź przytoczona przez C. Clemens, *Chesterton, as seen by his contemporaries*, Webster Groves, Mo., International Mark Twain Society, 1939, s. 150.

¹¹ Zagadnienie to szeroko objaśnia dominikanin Réginald Garrigou-Lagrange w swoim wstępie do komentarza *Sumy: De Deo uno. Commentarium in Primam Partem S. Thomae*, Desclée De Brouwer, Paryż 1938.

dr Prokop, określając warsztat naukowy Akwinaty, stwierdza, że był on mocno „naznaczony piętnem Arystotelesa”. Czy aby jednak tylko warsztat naukowy? Czy można uczciwie stwierdzić, że św. Tomasz skomentował 11 dzieł Arystotelesa mimochodem, a historycy filozofii czy filozofowie nie powinni do nich przywiązywać wagi? To zdaje się sugerować dr Prokop, odrzucając *en bloc* cały mój artykuł zachęcający do uczynienia założeń tym właśnie pismom Akwinaty. Czy naprawdę dr Prokop nie chce, aby współcześni ateści i agnostycy, jak przytoczony przeze mnie prof. Woleński, podjęli się krytyki obszerniejszych wywodów ciągów przyczyn objaśnianych przez św. Tomasza w komentarzu do czwartej księgi *Metafizyki*, ale by skupiali swą uwagę na genialnym, lecz niekompletnym skrócie tych wywodów w drugim zagadnieniu pierwszej części *Sumy*? Czy dr Prokop godzi się, aby podstawowe podręczniki historii filozofii, jak dzieło Tatarkiewicza, rażąco pomijały filozoficzny dorobek Akwinaty? I czy rzeczywiście wskazanie przeze mnie w moim artykule ww. dysfunkcji oraz zachęty do czytania tych pism dr Prokop poważnie traktuje jako drogę do (powtórzenia) błędów egzegezy filozofii św. Tomasza z Akwinu?

Na koniec drobna uwaga odnośnie do różnic w podejściu naukowym moim i mojego krytyka. Pisząc o św. Tomaszu, za cytowałem siedemnaście razy Akwinatę i podałem łącznie dwadzieścia trzy tytuły jego dzieł, tłumacząc ich specy-

fikę. Dr Prokop, krytykując mój artykuł, wspomniał jedynie kilka dzieł Akwinaty, nie cytując jednak ani razu św. Tomasza. Mój recenzent podsumował przy tym, że moje merytoryczne skupienie uwagi na celowości uwzględnienia tekstów źródłowych Akwinaty było biciem na alarm. Odpowiem: *quidquid recipitur ad modum recipientis recipitur*¹². Bowiem pomijając fakt, że istota krytyki dra Prokopa dotyczy się domniemyanych wypowiedzi dra Golonki, a nie mojego rzeczywistego artykułu, ww. zarzuty przypominają postawę, którą św. Tomasz określił w piątej lekcji komentarza drugiej księgi *Metafizyki* jako błąd „mikrologii”: *quae nihil indiscussum relinquit usque ad minima*¹³. Ujmując prościej, chodzi o szukanie dziury w całym. Ponieważ postawa „mikrologii” jest pewną obsesją umysłową, zakładam, że dr Prokop wszelkie możliwe kojarzenia Akwinaty z Arystotelesem błędnie traktuje jako formę utożsamiania jednego z drugim. Być może moje założenie jest błędne, a mikrologia dra Prokopa jest jedynie mimowolną konsekwencją jego chwalibnej troski o autentyczny obraz tomaszowej nauki. Pamiętajmy jednak, że filozoficzny geniusz św. Tomasza niejednokrotnie wskazywał na coś takiego jak istnienie części integralnych pewnej całości. Z tego względu Chesterton nie mylił się twierdząc, że Opatrzność Boga połączyła w mądrości chrześcijańskiej geniusz Stagiryty z geniuszem Akwinaty. Co Bóg złączył, Prokop niech nie rozłącza.

¹² Scholastyczna maksyma twierdząca, że „wszystko, co jest przyjmowane, przyjmowane jest wg. uwarunkowań przyjmującego”.

¹³ „Która nie pozostawia nic bez dyskusji, aż do najmniejszego szczegółu”, *Sententia Metaphysicae*, lib. 2 l. 5 n. 4.